



Teatr, wojna, przyszłość. Świat w Węgajtach

27 LIPCA 2016 • EDWIN BENDYK



Wioska Teatralna 2016, ból głowy organizatorów – publiczność dopisała, wiele spektakli trzeba było grać dwa razy. Fot. Edwin Bendyk

Kolejna **Wioska Teatralna w Węgajtach** zakończyła się. Jak zawsze było intensywnie, gorąco, ale też jakoś inaczej.

Czuć było niezwykle rezonans między tym, co pokazują artyści, a poczuciem rzeczywistości, doświadczanym bezpośrednio i jaka atakuje w każdym doniesieniu medialnym. W stodole ukrytej w warmińskim lesie wyczuwało się puls świata.



Spotkanie z Arturem Klinauem, prowadzi Wacław Sobaszek, fot. Edwin Bendyk

Po pierwsze wojna. Białoruski artysta i pisarz Artur Klinau oraz czeski teatr „Teď, nádech a leť” przypomnieli, że jest tuż, za granicą. Na Ukrainie zbiera codziennie krwawe żniwo i dotyka całego społeczeństwa: 1,75 mln ludzi zmuszonych do ucieczki z miejsca zamieszkania, zarażenie przemocą, która staje się doświadczeniem coraz większej liczby osób mających za sobą doświadczenie frontu. Giną cywile po obu stronach, giną poborowi i ochotnicy, jak Wasyl Slipak, śpiewak operowy występujący w Operze Paryskiej, zastrzelony pod koniec czerwca przez snajpera na froncie ługańskim.



Spektakl „Slepice není pták, Ukrajina není cizina” praskiego zespołu Teď, nádech a leť, fot. Edwin Bendyk

Czeskiemu zespołowi udało się doskonale oddać niezwykłą złożoność wojennej sytuacji na wschodzie Ukrainy. By ją zrozumieć, poświęcili wiele czasu na podróże do miejsca wydarzeń, rozmawiali z uczestnikami wszystkich stron konfliktu, w efekcie powstał przejmujący, choć niesentymentalny spektakl „Slepice není pták, Ukrajina není cizina”. Przypominający to, co wprost powiedział Artur Klinau – wojna ukraińska dotyka wszystkich, Białorusini mają świadomość, że w każdej chwili mogą być przedmiotem podobnych działań ze strony Kremla, jakie doprowadziły do tego, co dzieje się w Donbasie.



Jurij Andruchowycz wystąpił zarówno w roli performerów, jak i dyskutanta, fot. Edwin Bendyk

Czy jednak rzeczywistość jedyną reakcją na tak brutalną rzeczywistość jest szykowanie się do wojny? Czy można na nią wpływać w inny, pokojowy sposób? Co ze sztuką i kulturą – czy mają zamilknąć, bo grzmiać działa? Doskonałym punktem wyjścia do dyskusji było przypomnienie przez Artura Klinaua niebezpieczeństw, jakie niosą próby realizacji wielkich utopii – w książce „Miasto Słońca” podejmuje uwiedzenie komunizmem.

Nie o wielkie, całościowe projekty społeczne dziś chodzi, lecz raczej o możliwość wyobrażenia sobie alternatywy oraz sprawczość jednostek i grup wobec anonimowych „sił historii”. Świetnie tę kwestię podjęła Iwona Konecka z Teatru Realistycznego w monodramie „Atrapa i utopia”. Bardzo osobisty, zagrany z werwą monodram stał się manifestem wiary w siłę sztuki, zwłaszcza poezji, która w przekonaniu Koneckiej jest nośnikiem intuicji o możliwości zmiany i alternatywy.

Wszystkie te wątki odżyły raz jeszcze podczas podsumowującej debaty o rewolucji kulturowej. W gorącej dyskusji wyraźnie ujawnił się najważniejszy problem dzisiejszego kryzysu: z jednej strony wyzwania o globalnej skali (od nierówności społeczno-ekonomicznych po destrukcję środowiska), z drugiej mikroskala działań takich jak przedstawiane podczas Wioski. Czy takie mikrostrategie mogą wywołać zmianę w skali makro? Na to pytanie nie ma jasnej odpowiedzi, wiadomo, że potrzebne są nowe instrumenty tłumaczenia zaangażowania w wymiarze kulturalnym i społecznym na działanie o charakterze politycznym. Bo przed polityką nie da się uciec, prędzej czy później wróci.

Przypomniał o tym spektakl „Ubu Król” wystawiony przez aktorów z Domu Pomocy Społecznej w Jonkowie. Choć jeszcze praca nad spektaklem się nie zakończyła, a widzowie mogli uczestniczyć jedynie w otwartej próbie, to jednak zespół z Jonkowa zawiadywany przez Wacława i Erdmута Sobaszków nadał tekstowi Alfreda Jarry’ego niezwykle blasku i aktualności.



Próba otwarta spektaklu Ubu Król, fot. Edwin Bendyk

To tylko krótki spis refleksji po ostatniej Wiosce Teatralnej w Węgajtach, w tym roku odbywała się ona pod hasłem „Zwrotnik Warmia. Do kolejnego spotkania upłynie rok, wiele się w tym czasie wydarzy – historia przyspiesza. Czy w kierunku lepszej alternatywy, czy też raczej świat staje się krainą króla Ubu?